

## Gdy łagodna siła nie zdaje egzaminu

Autor tekstu: **Nicola Kuhn**

Tłumaczenie: **Bart Męczyński**

### **B**erlińskie muzeum Pergamon wystawia właśnie skarby Arabii Saudyjskiej. Czy muzea powinny współpracować z dyktaturami? Czy polityka zmian poprzez zacieśnianie więzi może posunąć się za daleko?

Wystawy archeologiczne w berlińskim Pergamon Museum miały niespotykanie udany rok. „Tell Halaf” przyciągnęła 750 tysięcy odwiedzających, na wystawę „Pergamon” sprzedano 250 tysięcy biletów w dwa miesiące, a 26 stycznia otwarto „Szlaki Arabii”. Im bardziej skomplikowana jest sytuacja konfliktów politycznych w krajach, z których pochodzą prezentowane eksponaty, tym bardziej zacierają się granice państwowe zglobalizowanego świata. Im bardziej zaś niepewna jest przyszłość, tym chętniej odwiedzający napawają się skarbami upadłych kultur, szukając wskazówek życiowych w przeszłości.

„Szlaki Arabii” — wystawa, którą zainaugurowano pod koniec stycznia w mieszczącym się w Pergamonie Muzeum Sztuki Islamskiej, w obecności Jego Królewskiej Wysokości Sułtana bin Salmana bin Abudula-Aziza Al Sauda, przewodniczącego Saudyjskiej Komisji do Spraw Turystyki i Starożytności — dowodzi, że to nie działa. Wystawa ta będzie niesamowitym widowiskiem, działającym na odwiedzających niczym magnes — przedmioty związane z Kaabą oraz historią Mekki i Medyny nigdy wcześniej nie były prezentowane w Niemczech. Tytułowe „szlaki” odnoszą się do pradawnych szlaków handlowych i pielgrzymkowych, które przywiodły kupców i pielgrzymów do Orientu w czasach starożytnych i wczesnoislamskich. To imponujące widowisko gościło już w paryskim Luwrze oraz w Ermitażu w Petersburgu i w Barcelonie. Według gazety „Arab News” wystawę zwiedziło już ponad milion osób. Ali bin Ibrahim al Szaban, wiceprzewodniczący Komisji do Spraw Starożytności, szacuje, że w Berlinie obejrzy ją kolejne pół miliona zwiedzających.

Łatający dywan czeka więc w Berlinie, ale póki co nie jest w stanie zabrać nas do krainy marzeń. Pełna splendoru przeszłość i brutalna teraźniejszość oraz sztuka i polityka nie dają się łatwo oddzielić. Książę Sułtan nieoficjalnie zajmuje czwarte miejsce w hierarchii, mając nad sobą 87-letniego Króla Abdullaha, w kraju, w którym panuje szariat, narusza się prawa kobiet, tłamsi opozycję polityczną i gdzie nie istnieje wolność wypowiedzi ani prasy.

Gdy w zeszłym roku burmistrz Berlina Klaus Wowereit odwiedził Arabię Saudyjską wraz z delegacją biznesową, został ostro skrytykowany we własnym kraju. Niedługo potem, jak gdyby potwierdzając zasadność tych sygnałów ostrzegawczych, Arabia Saudyjska wysłała do Bahrajnu tysiąc żołnierzy w celu zdławienia rodzącego się tam powstania. Ponadto Wysoki Komisarz ONZ ds. Praw Człowieka oznajmił ostatnio, że liczba osób skazanych w tym kraju na śmierć znacząco wzrosła w 2011 roku do 79.

Nasuwa się więc pytanie, czy dopuszczalne jest podejmowanie współpracy kulturalnej i organizowanie wspólnych wystaw z krajami tego rodzaju — z dyktaturami, despotycznymi reżimami i państwami awanturkicznymi. Stefan Weber, dyrektor Muzeum Sztuki Islamskiej oraz gospodarz wystawy „Szlaki Arabii” odpowiada na to pytanie twierdząco. Kiedy ze strony ambasady arabskiej pojawiły się pewne naciski, by wykorzystać wystawę w Berlinie jako kampanię wizerunkową, Weber uniknął potencjalnej propagandy podkreślając, że wystawa poświęcona jest sztuce i nauce. Jednak pobieżny rzut oka na katalog pokazuje, że zawarty w nim tekst przedstawia rodzinę królewską w wyraźnie oficjalnym świetle. Sama zaś wystawa jest pewną próbą kompromisu: nakreśla historię kraju do lat trzydziestych XX wieku, kiedy to założono nowe Królestwo Arabii Saudyjskiej.

Stefan Weber broni swego projektu. „Jeśli wszystkiemu nadamy wydźwięk polityczny, przegramy całą sprawę, zanim w ogóle ruszymy z miejsca”, mówi. Wraz z Michaelem Eissenhaurem, dyrektorem generalnym berlińskich Muzeów Państwowych, Weber wchodził w skład delegacji burmistrza Wowereita. Wówczas burmistrz nie tylko podpisał umowę kredytową z władzami Arabii, ale również zabiegał o względy sponsorów z tego kraju. Z pomocą środków z loterii państwowej władze Berlina wyłożyły wówczas 820 tys. euro na to kosztowne przedsięwzięcie, jednak przedstawiciele niemieckiego biznesu odmówili współpracy. Znalezienie sponsorów zajęło Weberowi dużo czasu i wystawę otwarto znacznie później, niż planowano.

Jednym z motywów wystawiania skarbów arabskich jest wyrażenie poparcia dla będącej jeszcze w powijakach Komisji ds. Starożytności, która dotychczas nadzorowała systematyczne prace wykopaliskowe, pilnowała ich bezpieczeństwa oraz prowadziła odpowiednią dokumentację, zwłaszcza na temat okresu przed-islamskiego. Religijni twardogłowi w rządzie woleliby, żeby wykopaliska zostały zniszczone. Jako przewodniczący komisji, księżę Sułtan należy raczej do liberalnej awangardy i trzyma pieczę nad bezpieczeństwem projektu. Celem komisji jest włączenie kluczowych terenów wykopaliskowych do listy Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO i otwarcie ich dla turystów.

Międzynarodowe kampanie archeologiczne, wymiany naukowe oraz projekty wspólnych wystaw stanowią elementy dialogu międzykulturowego, ostatecznie zorientowanego na liberalizację kraju. Taką nadzieję żywią przynajmniej zachodni partnerzy. Jak z dumą wyjaśnia prezes Niemieckiego Instytutu Archeologicznego Hermann Parzinger w przedmowie do katalogu, wystawa stanowi cenny wkład Fundacji Kultury Pruskiej w politykę zagraniczą Niemiec w dziedzinie kultury.

Tego rodzaju filozofia przyniosła skutek odwrotny do oczekiwanego, jeśli na przykład przyjrzeć się wystawie „Sztuka Oświecenia”, zorganizowanej w Pekinie w 2011 roku. Kultura pojęta jako „łagodna siła” spotkała się z radykalną reprimendą: jeden z czołowych chińskich artystów i krytyków reżimu, Ai Weiwei, opisał wystawę na Tiananmen Square jako „pewną formę nadszkarowania”. Dwa dni po otwarciu wystawy został uprowadzony, a następnie przetrzymywano go przez trzy miesiące, nie podając miejsca pobytu ani powodu aresztowania. Wywołało to powszechne oburzenie. Laureatka nagrody Nobla, Herta Müller, zgromiła kuratorów wystawy za to, że uczynili Immanuela Kanta współwinnym stworzenia kiepskiego państwowotwórczego teatru. Kampaniom solidarnościowym na rzecz Ai Weiweia zaczęły towarzyszyć żądania zamknięcia najdroższej jak dotąd zagranicznej wystawy niemieckiej, za którą rachunek w wysokości 10 miliardów euro zapłaciło Ministerstwo Spraw Zagranicznych i niemieccy biznesmeni.

Trzej dyrektorzy muzeów w Berlinie, Monachium i Dreźnie robili co mogli, by zminimalizować straty. Klaus Schrenk, dyrektor naczelny Bawarskiej Kolekcji Malarstwa oznajmił buńczucznie, że kultura musi stawić czoła takiemu sprawdzianowi: „Musimy się z tym zmierzyć”. Michael Eissenhauer przyznał, że na początku fazy planowania wystawy w Chinach panowały nastroje liberalne, jednak wraz z rozwojem Arabskiej Wiosny reżim chiński zaczął nerwowo spoglądać na protesty rozprzestrzeniające się w jego stronę. Jedynie Martin Roth z dreźnieńskiej State Art Collection skrytykował „to intelektualnie jednostronne spojrzenie na Chiny i nas samych”. Dzisiaj jest on dyrektorem londyńskiego Victoria and Albert Museum i pomaga swemu koledze Neilowi MacGregorowi z British Museum, który wraz z prezydentem Iranu Ahmadinedżadem zorganizował wystawę w Teheranie.

W jaki sposób wyznaczać granicę? Kiedy kooperacja staje się kolaboracją? W którym momencie „zmiany poprzez zacieśnianie więzów” zaczynają przypominać bieg przez płotki? Wystawa w Pekinie potrwa do końca marca, jednak oszacowane na dzień dzisiejszy 230 tysięcy odwiedzających to liczba o wiele mniejsza, niż się spodziewano. Co więcej, pod koniec stycznia w Berlinie zainaugurowany zostanie Rok Kultury Chińskiej, obfitujący w tańce i pieśni. W napisanym wspólnie liście trzech zaniepokojeni dyrektorzy muzeów tłumaczą, że dialogu nie można pozostawić wyłącznie biznesowi i polityce.

Jeśli jednak dyskusji, czy to z Chinami czy z Arabią Saudyjską, przewodzić ma kultura, wówczas kwestia wolności nabiera tym większej wagi.(pj)

Tekst ukazuje się równolegle na portalu „Euroislam” i „Racjonalisty”

[Tekst oryginału](http://www.tagesspiegel.de/kultur/ausstellung-roads-to-arabia-wandel-durch-annaeherung-hat-schon-einmal-nicht-funktio-iert/6095174.html) (<http://www.tagesspiegel.de/kultur/ausstellung-roads-to-arabia-wandel-durch-annaeherung-hat-schon-einmal-nicht-funktio-iert/6095174.html>)

Signandsight.com, 14 marca 2012r.

#### **Nicola Kuhn**

Wykładowczyni historii sztuki na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie i krytyk sztuki w „Tagesspiegel”.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-03-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7890) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7890>)

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.  
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)